

- Autor: Lassota Ryszard
- Tytuł: Alarm
- Wydawnictwo: Młodzieżowa Agencja Wydawnicza
- Seria:
- Rok wydania: 1978
- Nakład: 60000
- Recenzent: [Waldemar Szatanek](#)
- Recenzja: 93/2009



### "Prosim Pozor"

Krytykować jest łatwo -- zawsze sobie myślę pisząc recenzję. A przecież autor chciał coś przekazać, opowiedzieć jakąś historię. Ta historia niosła ze sobą jakiś przesłanie. Czasem ku pokrzepienia serc, czasem dla zabawy, czasem by kogoś pochwalić lub innego przestrzec. Czytając kryminały tych właśnie cech w nich szukajmy. Nie samej zagadki, nieściskość czy dętawych propagandowych tekstów a raczej tych spraw obok smakujmy.

Twórczość Ryszarda Lassoty znam już dość dobrze. Wiem że ludzie pochodzący ze wsi którzy migrują do miasta i ciężką pracą dochodzą do stanowisk, nawet tych małych -- to Ci dobrzy. Że wojsko kształci te najlepsze charaktery. Nawet znam już kilku bohaterów stale przewijających się przez jego powieści.

Henryk Janczak to właśnie taki młody oficer Służby Bezpieczeństwa który najpierw był hutnikiem ale dzięki wojsku i sportowi stał się porucznikiem. Widzieliśmy go już w "Tajemnicy", jego ślady czuć było w "Straży Przybocznej" by dziś w "Alarmie" mógł zmierzyć się z renegatem służb obcych przysłanym do Polski by wykraść tajne kody polskich sił obrony powietrznej kraju. Jak każdy rasowy glina Janczak nie ma szczęścia do kobiet. Dziewczyna poznana we wcześniejszych powieściach wychodzi za innego. Nowa miłość odnajdzie go dzięki kamuflażowi jaki musiał przyjąć Janczak chcąc wtopić się w tłum wakacjuszy. (Motyw znany już wprawdzie ze "Zbrodniarza i Panny") Z tym że jako partnerka tym razem służy nie atrakcyjny świadek zbrodni tylko równie atrakcyjna laborantka Komendy wojewódzkiej MO - Klara.

Zbrodniarz niestety jest typowy. Biegły w posługiwaniu się wszelką bronią , sztukami walki , materiałami wybuchowymi, kamuflażem i wszystkim co w pracy szpiega jest niezbędne. Wpada na chwile tylko do "starego kraju" , załatwić prostą sprawę i by bezszelestnie zniknąć. W ostatniej chwili jednak dzielna współpraca wszystkich służb (MO, SB i wojska) oraz czujność obywateli niweczą jego nieczne plany. Zawsze mnie dziwi że ci źli, z jednej strony perfekcyjni, wpadający dosłownie na chwilę tylko popełnić zbrodnie by potem bezszelestnie zniknąć tak głupio i prosto wpadają. Trochę to podobne do amerykańskich filmów gdy ktoś nad ranem uciekający z miasteczka pełnego wampirów składającego się z 4 domów na krzyż jedzie samochodem i jedzie a noc zastaje go na obrzeżach.

Wiemy że sprawiedliwość musi osiągnąć złoczyńcę, autor tym razem postanowił ostrzec

ewentualnych zdrajców ojczyzny. Jeśli wpadniecie wasi mocodawcy się was wyprą. Meyer (prawdziwego nazwiska szpiega nie poznajemy) chce nadać do Centrali informację o nie wykonaniu zadania i choć Janczak go ostrzega, wysadza się. (Centrala ukryła pod przyciskiem informującym o złapaniu materiału wybuchowego) Można by powiedzieć że dosłownie potraktowała hasło "Spalony"

Książkę czyta się lekko i przyjemnie choć bez wielkich emocji. Brak nagłych zwrotów akcji a te zwroty co są, są nie tyle nagłe co denerwujące. Typowa książka Lassoty. Na pocieszenie kilka lepszych cytatów oraz informacja że to historia oparta na prawdziwym wydarzeniu:

- "W myślach Janczaka pojawia się koncepcja: zamierzają pochwycić któregoś z polskich ekspertów i w ciągu paru godzin zmusić go do wyznania tajemnic. Nie, to zbyt jak na dzisiejsze czasy fantastyczne -- rozmyśla Henryk".
- "Nie jest pan z milicji, tylko ze Służby a wy przecież nie gadacie z personelem, tylko z władzą, i nie zwracacie uwagi na czerwone światło "Nie wchodzić".